Rok XII. Kraków-Podgórze, środa 6 sierpnia 1913. Nr. 179

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Austro-Węgry podburzyły Bułgaryę do wojny z Serbią.

Spisek na samodzielność Serbii. — Sensacyjne odkrycia Maksymiliana Hardena.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 4 sierpnia.

Znany pisarz niemiecki, Maksymilian Harden, przyniósł w najnowszym numerze swojego tygodnika „Zukunft“ niesłychanie sensacyjne oskarżenia przeciwko dyplomacyi austro-węgierskiej.

Zdaniem Hardena, **Bułgarya i jej poprzedni prezes ministrów dr. Danew są ofiarą niebywałej intrygi dyplomacyi austro-węgierskiej.** Hrabia Berchtold, nie mogąc wystąpić otwarcie przeciwko Serbii, **podszczuwał do wojny przeciwko temu państwu Bułgaryę.** Był bowiem pewnym, że Bułgarya niewątpliwie zwycięży Serbię i będzie nad nią tryumfowała na całej linii.

Prezes ministrów dr. Danew opierał się przez czas pewien wypowiedzeniu tej wojny, ponieważ się obawiał interwencyi rumuńskiej. Ale z polecenia hr. Berchtolda poseł austro-węgierski w Sofii Adam hr. Tarnowski poręczył dr. Danewowi, że Rumunia wcale się do wojny bułgarsko-serbskiej nie wmiesza. Maksymilian Harden dodaje, że dr. **Danew ewentualnie może zaprzysiądz, że hrabia Tarnowski dał mu takie poręczenie.**

Na zwycięstwie Bułgaryi nad Serbią dyplomacya austro-węgierska opierała swój dalszy plan zgniecenia zupełnego Serbii. A mianowicie poseł Ugron przygotowywał już w Belgradzie grunt do tego, aby po klęskach serbskich, korzystając z ogólnego przygnębienia ludu serbskiego, wypędzić dynastyę Karadżordżewiczów z Belgradu. Bułgarya miała zabrać wszystkie zdobycze serbskie w Macedonii, a nawet razem z Rumunią zabrać także i część właściwego terytoryum serbskiego, Skupczyna Serbii, w ten sposób uszczuplonej, miała się zebrać w Belgradzie i wybrać regentem Serbii następcę tronu bułgarskiego, księcia Borysa. Ten wybór księcia Borysa na regenta miał przygotować właściwe wcielenie Serbii do Bułgaryi. Po śmierci bowiem króla Ferdynanda książę Borys byłby równocześnie królem bułgarskim i królem serbskim. W tym związku atoli, niby to mającym cechę unii personalnej. Serbia straciłaby wszelką samodzielność i nie byłaby niebezpieczną dla Austro-Węgier.

Maksymilian Harden ręczy za prawdziwość swoich relacyj i dodaje, że wiadomości pierwsze o klęskach bułgarskich wywarły w oficyalnych sferach wiedeńskich niesłychanie piorunujące i przygnębiające wrażenie. Nie chciano wierzyć tym klęskom i nie chciano wiadomości o tych klęskach przepuszczać na zewnątrz. To też w chwili, gdy już wojska bułgarskie cofały się na całej linii, gazety wiedeńskie wciąż donosiły jeszcze o wielkich zwycięstwach bułgarskich. Musiano się wreszcie z faktem klęsk Bułgarów i faktem zwycięstw Serbów pogodzić, ale pogodzono się z tem wszystkiem nadzwyczajnie niechętnie.

Na zakończenie swoich relacyj Harden zwraca uwagę dyplomacyi austro-węgierskiej, że powinna uznać omyłkę i starać się o nawiązanie jak najlepszych stosunków z Serbią.

* * *

Czy rewelacye Maksymiliana Hardena są prawdziwe, trudno na razie o tem wyrokować. Zdaje się atoli, że dyplomacya niemiecka, która od czasu do czasu, mimo walki Hardena przeciwko cesarzowi Wilhelmowi II, zaopatruje się go we wcale cenne informacye, i tym razem użyła Hardena za tubę, by ostrzedz publicznie dyplomacyę austro-węgierską,i ż jej polityka antyserbska stanowczo przeszkadza już nie tylko Austro-Węgrom, lecz całemu trójprzymierzu.

Być może tedy, że i tym razem dostarczono Hardenowi bardzo cennych informacyj dyplomatycznych, aby wreszcie zmusić hrabiego Berchtolda do zerwania z polityką antyserbską, którą hrabia Berchtold uprawia zresztą nie w interesie Austro-Węgier, lecz wyłącznie w interesie madziarszczyzny. Amon.

Białe chorągwie.

(Przedłużenie zawieszenia broni. — Trudności w układach. — Kavalla. — Sprawa Adryanopola.)

Na liniach, odgraniczających stanowiska wojsk serbskich, greckich i bułgarskich, powiewają i powiewać jeszcze będą do piątku białe chorągwie. Jak było do przewidzenia, zawieszenie broni pięciodniowe było za krótkiem; wczoraj też, jak donoszą z Bukaresztu, zostało przedłużone o trzy dni.

I to trzydniowe przedłużenie nie wystarczy jednak, jak się zdaje, tak, że trzeba będzie zawieszenie broni jeszcze raz przedłużyć, jeśli konferencya bukaresztеńska ma istotnie zamiar doprowadzić do zawarcia pokoju. Trudno przypuścić, ażeby w trzech dniach zdołano wyrównać wszelkie różnice między wrogiemi stronami. Fakt przedłużenia zawieszenia bron jest jednak objawem dodatnim, świadczy bowiem, że istnieje chęć i możliwość porozumienia się.

Bułgarzy robią znaczne ustępstwa na rzecz Serbii i Grecyi. Rezygnują oni już z Isztipu i Koczany na rzecz Serbii, a ze Seres i Dramy na rzecz Grecyi, jednak i Serbom i Grekom to wszystko zamało. Rzeczą mocarstw byłoby wywrzeć presyę, by Serbowie i Grecy również robili ustępstwa.

Głównąt rudność stanowi sprawa przynależności Kavalli, przy której upierają się Grecy, wbrew zamiarom mocarstw. Około tej sprawy głównie toczyć się będą dalsze układy.

Na ustępstwa ze strony Serbii i Gercyi wpłynie niewątpliwie i Rumunia, która po dokonanem zawarciu pokoju z Bułgaryą, do nowej wojny nie dopuści. Wpływać też będzie i Rosya, gdyż w Petersburgu bawi obecnie Geszow i wszelkimi siłami stara się o odzyskanie poparcia cara.

Poparcie to w sprawie odzyskania przez Bułgaryę Adryanopola już się przejawiło. Nad Bosforem pojawiły się już podobno wojenne okręty rosyjskie.

Sprawa Adryanopola zaczyna przybierać znamiona bardzo poważne. Wojsko tureckie przysięgło, że Adryanopola nie odda, mocarstwa zaś stoją na stanowisku, iż go Turcya oddać musi. Turcya się zbroi, zamyka Bosfor minami, wiedząc, iż dziś zjawią się u wielkiego wezyra ambasadorzy i zalecą mu opuszczenie Adryanopola.

Jak się to skończy?

Napaści hakatystów na Austryę.

Hakata planuje zabór Galicyi.

Przed kilku dniami donieśliśmy o zajściach przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu. Z zajść tych prasa hakatystyczna zrobiła oczywiście rewolucyę polską. Wypisuje ona na ten temat rzeczy wprost śmieszne, idyotyczne, ale jednak z tymi głosami trzeba się liczyć, bo koła, które te pisma czytają, nie mają o stosunkach wśród Polaków pojęcia i z takich pism informują się o nas. Zwabia to hakatystom coraz więcej zwolenników — nam zaciętych wrogów.

Zajadłości największej dały upust „Münchener Neueste Nachrichten“, które nie tylko zrobiły w Poznaniu formalną rewolucyę, na której czele postawiły duchowieństwo polskie, ale w swem zapamiętaniu **napadły na rząd austryacki** — sprzymierzeńca Niemiec — w sposób, który musi wszędzie wywołać zdziwienie i oburzenie.

Wspomniane pismo napada na Austryę w sposób brutalny, twierdząc, że **„Austrya przygotowuje u siebie rewolucyę polską** w celu odbudowania dawnego królestwa polskiego“, a z powodu zlotu Sokołów we Lwowie pisze: że urządziła próbną mobilizacyę wojska polskiego, i na ten temat rozpuszcza wodze całej swej nienawiści przeciwko Polakom, atakując przy tej sposobności i rząd austryacki w sposób więcej niż arogancki.

Dowodem to najlepszym, że w sferach hakatystycznych sojusz Niemiec z Austryą uważają nie za przymierze równego z równym, ale jako rodzaj wasalstwa, w które ta ostatnia wobec Niemiec zapisała się, a uważając się za prawdziwych kierowników polityki niemieckiej, swoją wolęn a wszystkich punktach chcą temu „wasalowi“ narzucić.

Że tak jest rzeczywiście, dowodzą i inne artykuły hakatystycznej prasy.

„Schlesische Zeitung“, omawiając obecne stosunki galicyjskie i zastanawiając się nad skutkami wyniku obecnych wyborów sejmowych, tryumfuje, że jeden Niemiec wszedł już do sejmu, a cieszy się nadzieją, że **nadeszła chwila, w której Niemcy silną stopą stanąć już będą mogli w Galicyi.** „Jeżeli niemiecka polityka Austryi w tej ważnej chwili życzenia galicyjskich Niemców zgrabnie na perwszy plan wysunąć potrafi, przyjąć można z pewnością, że w części spełnione zostaną. Polskie panowanie gwałtu w Galicyi, tak mocno już dzisiaj zachwiane, że upadku w najbliższej przyszłości oczekiwać trzeba, a stąd czas, aby przystąpić do **tworzenia niemieckich forpoczt w podkarpackim kraju.** Gdyby jednak ta chwila miała być opuszczoną a niemieckie forpoczty w falach ruskich i polskich utonąć miały, wtedy zalew słowiański nie tamowany niczem, dotrze do samych centr niemczyzny. Niezmierna waga niemieckich forpoczt w słowiańskich krajach polega na powstrzymywaniu wielkich mas słowiańskich od Niemców, mieszkających w zbitych masach.“

Jaśniej chyba już nie można wypowiedzieć planów, jakie hakatyzm snuje na Galicyę.

Tę przestrogę musimy sobie zapamiętać. Hakatyzm ma siły, a w wyborze środków wybrednym nie jest. Dla niego cel uświęca każdy środek.

Skandal na bankiecie słowiańskim.

Z Petersburga donoszą: W sobotę odbył się tu olbrzymi manifestacyjny bankiet słowiański, w którym wzięło udział szereg wybitnych polityków rosyjskich oraz kilkunastu dygnitarzy państwowych i wojskowych. W bankiecie wzięli udział przebywający w Petersburgu Serbowie, Bułgarzy i Macedończycy.

Przebieg bankietu był niezwykle burzliwy i obfitujący w skandale. Gdy przemawiali Rosyanie, krytykując stanowisko Bułgarów, na sali powstały hałasy i krzyki protestów. Rozpoczęły się następnie przemówienia Bułgarów. Znajdujący się na sali Serbowie i Macedończycy poczęli gwizdać i obrzucać mowców wyzwiskami. Pewien Serb cisnął szklankę wody w przemawiającego Bułgara. Zebranie podzieliło się na dwa obozy: jeden stanął w obronie Serbów, drugi po stronie Bułgarów. Zanosiło się na wielką awanturę. **Przybyła policya** i przy pomocy znajdującej się na sali straży pożarnej **zdołała przywrócić porządek.** Bankietu jednak nie przerwano, nie dopuszczono tylko do głosu ani jednego Serba i Bułgara. Przemawiali dalej wyłącznie sami Rosyanie. Znany dyplomata rosyjski Brjanczaninow wystąpił z ostrymi napaściami na Sazonowa, za usiłowania jego do porozumienia się z Austryą i zaniechania zbrojnej akcyi przeciwko Turcyi.

Pisma rosyjskie, które opisują te zajścia twierdzą, że stosunki słowianofilskie mocno zostały podrażnione.

Dochody urzędników.

W Austryi.

Płaca urzędników austryackich jest mniej niż skromna. Etat określa ponsyę niewielką nawet dla ministrów. Ale pensyę tę wypłaca się w jednakowej wysokości dożywotnio wszystkim po wysłużeniu określonej liczby lat, ministrom zaś bez względu na czas służby czynnej, nawet gd ytermin dźwigania teki nie przekracza kilku — dni.

Ale do tych norm etatowych przybywa tak zwany „dodatek aktywalny“, częstokroć przechodzący w trójnasób wysokość etatu. Minister w dymisyi otrzymuje wszystkiego 4800 K, w czynnej zaś służbie od 24 do 72 tysięcy K, zależnie od wydziału, w jakim zarządza. Ministrowie wspólni (spraw zagranicznych, skarbu i wojny) pobierają dodatki z funduszów obu połów monarchii.

Z funkcyonaryuszów innych stopni, najlepiej są płatni urzędnicy skarbu: szefowie sekcyjni i wiceprezesi dyrekcyi krajowych.

Najmniejsze etaty istnieją w ministeryum wojny. Płace sędziów zostały podniesione przez reformę sądową, dokonaną przed 14 laty. Płace dawnych radców sądowych, wynoszące 4800 K, obecnie dochodzą do 8000 K. Niemniej podniesiono płace nauczycielskie. „Profesor“ gimnazyalny miewa lepsze uposażenie od profesora uniwersytetu. Oczywiście — zawsze z uwzględnieniami „dodatku aktywalnego“.

W Niemczech.

Ze wszystkich państw Rzeszy Niemieckiej, najlepiej stosunkowo płatni są wyżsi urzędnicy w Saksonii. W Prusiech płace urzędników zależne są od prowincyi, a, jak wiadomo, dodatki kresowe w Poznańskiem, Alzacyi i Szlezwigu są czynnikiem demoralizującym.

Ale poza tym czynnikiem, wytwarzającym fanatyków pangermańskich, do służby rządowej w Prusach ciągnie młodzież uniwersytetu przedewszystkiem racyonalny system płacy według hierarchii, automatyczny awans i wysoka stosunkowo pensya emerytalna.

Najlepiej płatne są urzędy „polityczne“, a więc personel wyższy w regencyach, prezydya policyjne i wogóle agenty ministeryum spraw wewnętrznych. Potem idzie dobrze płatna armia. Sądownictwo rzysta ze starych jeszcze etatów. Wydział wyższy nia normuje płace z uwzględnieniem nie tyle kwalifikacyi, ile z baczeniem na wysługę w środkowych siech i na „polilykowanie“ na kresach.

Płaca ministrów rozpoczyna się od 12 tys. m. (sekretarza przy radzie związkowej), poczem wzwyż od 18 do 40 tysięcy w zależności od znaczenia teki. Z funduszu dyspozycyjnego cesarz ustanawia ręcznem pismem dodatki, nie brane jednak pod uwagę przy określaniu emerytury.

Po kanclerzu najwyższą płacę otrzymuje sekretarz stanu do spraw zagranicznych. Wydział zewnętrzny dnak posiada etaty, zwłaszcza w służbie zewnętrznej, nieprawdopodobnie nizkie. Często płaca konsula generalnego przenosi etat ambasadora. Stąd wynika przysłowiowe w Prusach poszukiwanie ludzi bogatych na stanowiska dyplomatyczne. Kraj swemu przedstawicielowi płaci raczej zaszczytami, niż — złotem.

We Francyi.

Rzeczpospolita francuska zatrudnia 665,000 urzędników licząc już w to prezydenta. Ten „szczęśliwy septenatu“ otrzymuje 120,000 fr. pensyi stałej i drugie tyle niekontrolowanego funduszu na reprezentacyę.

Poza tą płacą utrzymanie „la presidence“ nie jest kosztowne. Sekretarz jeneralny posiada 24 tys., szef „protokołu“ (mistrz ceremonii republikańskich) 16 tys. Gabinet cywilny i wojskowy prezydenta otrzymuje płace bezwarunkowo niższe od dependentów głośnego imienia adwokatów.

Ale ci panowie słyszą „jak trawa rośnie“, a słuch sprytnie dyskontowany na giełdzie, czyni płacę — nic nie znaczącym dodatkiem „na papierosy“.

Ministrowie otrzymują od 24 do 60 tys. Prezes, o ile dzierży zarazem tekę spraw wewnętrznych, pełne 60 tys., wicepremier, czyli „stróż pieczęci“ (garde de sceaux), inaczej mówiąc: minister sprawiedliwości, 40 tys.

Ponieważ ministrowie wybierani są z pomiędzy deputowanych i senatorów, przeto z chwilą wejścia do gabinetu, kontrola skarbowa oblicza tylko pensyę ministeryalną z zawieszeniem poselskiej. Gdy jednak gabinet upada, kontrola z właściwą tylko rachunkowości francuskiej drobiazgowością wylicza: o której dnia dzinie prezydent przyjął dymisyę gabinetu.

Od tej godziny oblicza się różnica płacy ministra i rozpoczyna bieg rachunku dyet poselskich.

Posadami najlepiej płatnemi są t. zw. „receveur général“, czyli poborca podatków i dochodów skarbowych (oprócz „regie“ tabacznego) w departamentach. Ci panowie pobierają płace w zależności od dochodów skarbu. Przy zasadniczym etacie 12 tys., uposażenie ich sięgać może, jak np. poborcy departamentu Rhône, do 100 tysięcy.

Służba w armii jest płatną bardzo skąpo. Oficerowie pierwszych stopni mają zaledwie 300 fr. miesięcznie, sztabowi 500, pułkownikowie 800, jenerałowie od 1000 do 1500 fr. na miesiąc. Ta służba „nie gra na posagi dzie“, ale — żeni się bogato. Ponieważ — znowu prastary atawizm — szlachta ciągnie przeważnie do służby wojskowej.

Tajemnica okrętu.

10)

CZĘŚĆ I-sza.

Myślcie sobie o mnie co chcecie, czytelnicy, ale przyznaję się, że nie oparłem się pokusie... Opuściłem swój kącik i zbliżyłem się do Bellairsa. Ten, nie widząc mnie, kazał się połączyć z numerem 2241. Poczem usłyszałem te wyrazy: „Kto przy telefonie?... Dobrze... Bellairs... w „Occidental...“ Tak, przed trzema minutami... tak... żałuję mocno... Nie, nie byłem upoważniony... Ani mniej, ani więcej... Przypuszczam... Pinkerton... Tak... Bardzo dobrze...“

Po skończonej rozmowie, Bellairs odwrócił się i zadrżał,s postrzegłszy mnie niespodzianie.

— Pan tutaj? — wyjąkał, a po chwili, odzyskując przytomność dodał: — Spólnik pana Pinkertona, prawda? Cieszę się, że pana widzę: mogę powinszować powodzenia.

Po tychs łowach pożegnał mnie z uprzedzającą grzecznością i zniknął.

Bellairs z największą pewnością rozmawiał przez telefon z swym klientem, którego nazwiska nie znałem wprawdzie, ale widziałem numer jego telefonu. Szalona myśl powstała w mej głowie. A gdybym tak kazał się z nim połączyć? Z pewnością przyjdzie do telefonu i będzie pewny, że mówi z swym pełnomocnikiem.

Dałem sygnał i poprosiłem o połączenie z numerem 2241. Natychmiast odezwał się dzwonek, i głos, mówiący:

— Czy to pan, panie Bellairs ... Powtarzam, że to napróżno... Czy to pan, panie Bellairs... Kto przy telefonie?

— Chciałem pana tylko zapytać o jedną rzecz — odpowiedziałem. — Dlaczego chciałeś pan kupić „Falę“?

Napróżno czekałem na odpowiedź. Powtórzyłem pytanie, ale bezpożytecznie. Ktoś, co ze mną rozmawiał, odszedł od telefonu. Parę słów moich wystarczało, aby uciekł. Nie miał widocznie czystego sumienia. Poszukałem w liście nazwisko abonenta telefonu nr. 2241. Przeczytałem: pani Keane, Mission-Street nr. 942. Czyż miałem się udać do owego tajemniczego jegomości i pomówić z nim osobiście?

Rozumiałem, że cała sprawa zawiera wiele niepewnego, tajemniczego, może nawet niebezpiecznego. Rozmyślałem długo, co mam uczynić, zapominając nawet o śniadaniu. Gdy nadszedł Jim, był blady, przybity, jakby postarzały o kilkanaście lat. Nie chciał nic jeść, poprosił tylko o szklankę herbaty.

Opowiedział mi, jakie zrobił wysiłki, aby zgromadzić potrzebną sumę; że zmuszony był wystawić weksle z terminem 3-miesięcznym, co go doprowadziło do rozpaczy, gdyż trzeba była jak najprędzej wejść w posiadanie okrętu, aby spieniężyć towary.

Będziesz musiał udać się na miejsce — rzekł do mnie — aby czuwać nad wszystkiem i zrealizować, co się da. Ja zostanę tutaj, aby stawić czoło burzy. Ach, gdybym był na twojem miejscu, jakbym ja im deptał po piętach! Ale, jestem pewny, że ty wszystko zrobisz dobrze, co będzie potrzeba. Pamiętaj, że jeśli w ciągu trzech miesięcy nie skończysz wszystkiego, będziemy zrujnowani. Jeszcze jedno: spodziewam się, że można zbyć opium na wyspach, ale ponieważ zależy wiele na czasie, będziesz musiał udać się wprost do Honolulu. Postaram się mieć tam człowieka, obeznanego z temi sprawami. Bądź gotowy także przyjąć go na wyspach na wypadek, jeżeli będzie mógł wypłynąć na twoje spotkanie na małym parowcu.

Zawsze brzydziłem się przemytnictwem, zwłaszcza takiego towaru, jak opium; ale podczas pobytu w San-Francisco zeszedłem na ten stopień moralności, że nie zaprotestowałem wcale.

— Ale przypuśćmy — odezwał się — że opium jest tak dobrze ukryte, iż znaleźć go nie będzie możliwem. Co wtedy czynić?

— Zostaniesz tam, dopóki bryg nie rozpadnie się na kawałki; będziesz badał każdą belkę, każdy kawał drzewa, dopóki nie znajdziesz opium. Ono tam jest, o tem wiemy, trzeba je znaleźć za każdą cenę, słyszysz? Zapewniłem sobie parowiec Nerah-Creina, o 64 tonnach; wystarczy dla nas, gdyż ładunek ryżu jest uszkodzony. Idę zrobić przygotowania do odjazdu. Tak się robi interes.

(C. d. n.)

skowej, przeto każdy oficer uważa się w rodzinach mieszczańskich, mających córki na wydaniu, za dobrą partyę.

Płace dyplomacyi również nizkie, i z tego samego — jak w innych państwach — powodu: ambasador posiadać musi fortunę osobistą. Etatowe wynagrodzenie posła wynosi 40 tys. fr., ministra-rezydenta 30 tys. Konsulowie jeneralni w punktach ważnych otrzymują 22 i pół tys. fr., w mniej ważnych po 17 tys.

Urzędnicy państwowi we Francyi, oprócz swej specyalności uprawiają kunszt robienia z sousa — dwóch, bo przy płacy 150 fr. miesięcznie, potrafią dom utrzymać i — robić oszczędności, które są podstawą bogactwa Francyi! Poborca pocztowy, czyli naczelnik kantoru, pobiera 7000 franków. Sekretarz stanu do spraw poczt i telegrafów ma tylko 12,000 fr. pensyi.

Aparat biurokratyczny Francyi współczesnej odbija na sobie piętno dążności całego narodu — oszczędność i wyrachowanie

W Japonii.

Ale najskromniejsze płace są udziałem urzędników i dygnitarzy Japonii. W tym kraju błyskawicznego postępu utrzymuje się „stara" cnota: chluba służby publicznej. Daje ona tyle zadowolenia powołanemu do władzy Japończykowi, że ten rezygnuje z zadowoleń materyalnych.

Tam wódz naczelny pobierał — 6 tys. franków! Minister 7 tys., a naczelnik prowincyi, już z etatem dobroczynnym — 10 tysięcy.

Cnoty spartańskie były puklerzem tych „głodomorków", zmuszonych w rozwijającem się olbrzymio, a więc drogiem państwie „nie przynosić mu wstydu" nędznymi pozorami bytowania.

Ale — dodają złośliwi — i w Japonii są — giełdy! Sapienti sat.

W Chinach d oniedawna urzędnicy wyżsi „nabywali" swe urzędy przez — licytacyę.

Tym nie zbrakło nigdy dochodu tam nawet, gdzie giełd nie było. Rzesza ludzka liczna jest, przewrotna i elastyczna. A od czego są „pompy podatkowe", nabywane na owych licytacyach?

Muzeum w Rapperswilu.

Wczoraj, w poniedziałek, rozpoczęły się w Rapperswillu obrady Zarządu tamtejszego muzeum polskiego. Jak nam telegrafują, w obradach biorą udział członkowie Zarządu: Dr. Bandrowski, St. Czołowski, J. Gałęzowski, W. Gasztowtt, F. Korytko, Z. Laskowski, H. Obrzęcki, Wł. Rużycki, L. Tarnowski.

Prezesem Rady muzealnej został wybrany ponownie Józef Gałęzowski, wiceprezesami: Zygmunt Laskowski i Eugeniusz Korytko. Członkiem Rady muzealnej wybrano posła Rutowskiego.

Dotychczasowy kustosz Muzeum, Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth, został na wczorajszem posiedzeniu Rady muzealnej przeniesiony w stan spoczynku. Przyznano mu emeryturę w wysokości 3000 franków rocznie.

Według sprawozdania za rok ubiegły ofiarność społeczeństwa na cele muzeum była w roku 1912 nie wielka. W posiadaniu Muzeum znajduje się obecnie 1220 przedmiotów pamiątkowych, 6136 munizmatycznych, 567 rzeźb, 357 obrazów olejnych, 400 akwarel, 116 miniatur, 1881 rysunków, 20860 rycin, 8743 fotografii, 69075 druków, 23867 rękopisów.

W roku ubiegłym zwiedziło Muzeum 8103 osób, w tem 1736 Polaków.

Z różnych stron.

Echa sprawy Redla. Z Pragi donoszą, że tamtejszy sąd garnizonowy ukończył już śledztwo przeciw porucznikowi ułanów Horince, który stał w ścisłych stosunkach z Redlem. Porucznik Horinka został swego czasu aresztowany pod zarzutem współwiny w szpiegostwie i pod zarzutem utrzymywania stosunków homoseksualnych z Redlem. Śledztwo wykazało, że Horinka najmniejszego nie miał pojęcia o szpiegostwie Redla. W tym też kierunku zapadł już wyrok uwalniający. Natomiast śledztwo o homoseksualizm nie zostało jeszcze ukończone.

Zamach rewolwerowy w Wiedniu. W sobotę Michał Kochan (Rusin) ze Stankowic w Galicyi wschodniej dopuścił się zbrodniczego zamachu rewolwerowego na osobie swego chlebodawcy st. inżyniera Glassa.

Glass przyłapał Kochana na Kradzieży, litując się jednak nad nim nie oddał go w ręce policyi, lecz jedynie wydalił go ze służby. W sobotę wieczorem, gdy Glass ze stróżem znajdował się w swem mieszkaniu, przyszedł Kochan i zażądał, by mu pozwolono przenocować. Gdy mu odmówiono, wówczas Kochan chwycił za rewolwer swego chlebodawcy i dał kilka strzałów do stróża raniąc go ciężko, następnie skierował broń przeciwko Glassowi. Glass uciekł do sypialni, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. Kochan strzelał przez drzwi. Na odgłos strzałów sąsiedzi wezwali policyę, która natychmiast przybyła. Inspektor policyjny znalazł Kochana leżącego w kałuży krwi, okazało się, że Kochan wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Na widok zbliżającego się doń policyanta Kochan podniósł rękę i chciał strzelić. Siły jednak go zawiodły i ręka wraz z rewolwerem bezwładnie opadła na ziemię.

Kochan dał ogółem 10 strzałów, znaleziono przy nim jeszcze 3 niewystrzelone naboje. Przeprowadzony na policyę Kochan odmówił wszelkich zeznań i wyjaśnień co do przyczyn, które go skłoniły do zbrodniczego zamachu.

Okropne samobójstwo popełnił mieszkaniec Strzemieszyc (Król. Pol.) Gajda. Oddziedziczył on po rodzicach osadę, którą sprzedał za 1000 rubli. Po dokonaniu sprzedaży wpadł w rozpacz, ponieważ sprzedał ojcowiznę tanio i postanowił odebrać sobie życie. Onegdaj przyszedł do wapiennika p. Łady i prosił o pozwolenie wejścia na wierzch pieca, by mógł zobaczyć, jak się wapno wypala. Obsługa pieca, nie podejrzywając nic złego, pozwoliła mu wejść na piec. Gdy tylko znalazł się na górze, Gajda odpiął zegarek, położył go na murze wraz z 5 rublami, które miał przy sobie, i skoczył w otwartą czeluść pieca. Mimo natychmiastowego ratunku, z pieca zdołano wydobyć jedynie trochę zwęglonych kości.

Na dworcu budapeszteńskim, zaraz po odjeździe wczorajszego pociągu wiedeńskiego, wyskoczył z wagonu jakiś elegancko ubrany człowiek i padł nieprzytomny na ziemię. Okazało się, że jest to członek międzynarodowej bandy złodziei, który po nieudałym napadzie na jednego z pasażerów, wyskoczył z pociągu. Podał on że się nazywa Franciszek Leszczyński i jest członkiem międzynarodowej szajki złodziei.

Demonstracya w katedrze. Z Londynu donoszą: Na wczorajszem nabożeństwie w katedrze św. Pawła sufrażystki po litanii poczęły śpiewać na nutę znanej pieśni modlitwę z prośbą o przyczynienie się niebios do uwolnienia pani Pankhurst. Służba kościelna z trudem je usunęła z kościoła.

Wielka demonstracya Mahometan odbyła się w niedzielę w Kawnpur w północnych Indyach. Demonstranci obrzucili policyę kamieniami, policya zrobiła użytek z broni. 13 demonstrantów padło od kul, 30 zostało rannych, mnóstwo aresztowano.

Wypadki i katastrofy.

Straszny wypadek na karuzeli. W Paderbornie urwały się wczoraj na karuzeli dwa wózki, zbudowane w kształcie aeroplanu i spadły na zebrany koło karuzeli tłum. Dwie dziewczyny zostały zabite, jeden chłopiec ciężko ranny.

Wypadek ucznia lotniczego. W Johannisthalu podczas próbnego lotu ucznia Brooksa spadł z aeroplanu. W chwili upadku aeroplan się zapalił. Ciężko poranionego Brooksa zdołano wyrwać z płonącego aparatu.

Zatonięcie sześciu osób. Z Hamburga donoszą: Parowiec „Kais. Auguste" wyjechał z taką szybkością z portu, że powstałe wskutek tego fale odrzuciły cały szereg kąpiących się osób na kamienisty brzeg. Sześć osób utonęło, kilka zostało ciężko poranionych.

Katastrofa w kopalni. W kopalni w Potswill nastąpił wybuch gazów. Ofiarą padło 18 robotników. W chwili, gdy do kopalni zjeżdżała ekspedycya ratunkowa, nastąpił ponowny wybuch. Pięciu członków ekspedycyi ratunkowej zginęło.

W kopalniach koło Glasgowa trwa od wczoraj rana, jak stamtąd telegrafują, wieli pożar. W jednym z szybów zamkniętych jest 23 górników. Prawdopodobnie wszyscy już zginęli. Pożar powstał wskutek nieostrożności jednego z górników.

Rewolucya graczy w Hiszpanii.

Rząd hiszpański wydał dekret, zakazujący wszelkich gier hazardowych. Dekret ten wywołuje gwałtowne protesty. Zgromadzenie mieszkańców miejsca kąpielowego San Sebastyan powzięło uchwałę, że odmówi rządowi płacenia podatków, jeśli dekret nie będzie zniesiony, ponieważ zakaz ten doprowadzić może San Sebastyan do kompletnej ruiny. Rezolucya wskazuje na to, że San Sebastyan stało się już drugiem Monte Carlo. Także w Barcelonie i w innych miejscowościach, będących centrami życia towarzyskiego i gier, panuje wielkie wzburzenie. W Madrycie przyszło nawet do demonstracyi ulicznych.

Z kraju.

Rozszerzenie włości min. Długosza. „Słowo Polskie" donosi: Klucz Biecz, własność hr. Siemieńskiego nabył w tych dniach minister, Wład. Długosz.

Probosz bez parafii. Z Grabia, wioski koło Żmigroda wyjechał przedwczoraj z całą rodziną tamtejszy paroch Kisielewski do Ameryki. Jako powód podał przejście całej parafii (wsi) na prawosławie.

Ofiara zakładu. Z Gorlic donosi nasz korespondent: We wsi Załężu, syn gospodarza Dzika, zrobił zakład z kilku włościanami, iż wypije garnuszek wódki jednem tchem. Po ułożeniu zakładu ruszono do karczmy, gdzie wypełnił warunek zakładu i wypił wódkę. Skutek był straszny. Parobczak nagle sczerniał — padł na ziemię, kilka razy silnie odetchnął i padł martwy.

Piąta powódź w tym roku w Sądeczyźnie. Korespondent nowosądecki donosi nam: W sobotę w nocy, z 2 na 3 sierpnia w okolicy Nowego Sącza znowu mieliśmy niezwykłe opady deszczowe. W niedzielę rano Dunajec wezbrał o około $1^{1}/_{2}$ metra ponad stan normalny. Znowu część przedmieścia „Wólki" zalana, zalane też pobliskie wsie, położone nad brzegami Dunajca. Sądząc z wezbranego Dunajca, wnosić należy, że opady znowu nawiedziły całą Sądeczyznę, czyli że piąty raz w tym roku mamy wylewy, mamy spustoszenie spowodowane tym najgroźniejszym żywiołem przyrody. Co jeszcze ocalało po poprzednich powodziach, teraz zostało zupełnie już zniszczonem. Nędza i głód zaglądają już do chat wieśniaczych.

O honorową „dwunastkę" bialską.

Z Białej pisze nasz korespondent: Na wiosnę Rada gminna miasta Białej poszła w ślad swych siostrzyc na Śląsku austryackim, a raczej cieszyńskim. Chcąc zapewnić sobie bezwzględne panowanie w mieście, postanowiła sfabrykować sobie w pierwszem kole aż 12 członków honorowych.

Przeciw temu bezprawiu wnieśli radni polscy rekurs rzeczowy, prawniczy w całej osnowie. Było więc z góry do przewidzenia, że o ile Rada powiatowa rzecz całą traktować będzie z miną urzędową i nie pozwoli na siebie wpłynąć burmistrzowi p. Wenzelisowi, który również zasiada w Radzie powiatowej — to rekurs radców polskich musi znaleść posłuch.

Rada powiatowa pod przewodnictwem posła dra Łazarskiego, traktując sprawę bezstronnie, ze stanowiska prawniczego musiała przychylić się do rekursu i oświadczyć się przeciw nominacyi honorowej dwunastki.

Okoliczność ta wprowadziła Niemców w zrozumiałą — znając ich — wściekłość. Tak się rozsierdzili, a gazety ich, które, gdy chodzi o wywrócenie racyi polskiej, zwykle biorą rozbrat z rozsądkiem — pienią się aż od zdziwienia, że prawnik i to jeszcze dr. Łazarski, który Niemcom bialskim zawdzięcza swój mandat (!), mógł przychylić się do pozbawionego wszelkich prawniczych podstaw rekursu.

Burmistrz Wenzelis zaś, zły, że mu się sztuka nie udała, zagroził zrzeczeniem się wiceprezesury w Radzie powiatowej.

Mimo wszystko jednak Niemcy nie uważają sprawy za przegraną i sądzą, że w Wydziale krajowym jednak przemycą swą uchwałę.

Spodziewać się należy, że bezprawia ani Wydział krajowy nie zaakceptuje!

Zamordowany przez własną rodzinę.

Ofiarą bestyalskiego mordu, popełnionego przez braci własnej żony padł — jak donoszą dzienniki lwowskie — Józef Gnida, betoniarz, zamieszkały z rodziną w Winnikach, a pracujący we Lwowie. Gnida żył ze żoną koło 13 lat, lecz w ostatnich kilku latach harmonia małżeńska się zepsuła, gdyż Gnida podejrzywał żonę o wiarołomstwo, a za rywala swego uważał parobka Pietra Banacha. Podejrzenie jego posunęło się tak daleko, że kiedy żona przed kilku miesiącami znalazła się w stanie błogosławionym, zagroził jej, że zaprzeczy formalnie wobec księdza, jakoby był ojcem nowo narodzonego dziecka. Pewnego

razu zażądał od żony, by poszła z nim do Kościoła i przed obrazem Matki Boskiej przysięgła, że go nigdy nie zdradziła.

Żona uczyniła zadość jego żądaniu, ale zazdrosny mąż nie przestał jej podejrzewać i bezustannie ją maltretował. Gnidowa, czując się niewinną, żaliła się przed swoimi braćmi w Winnikach, Hnatem i Iwanem Kaczmarami, a ci zawsze stawali w obronie siostry, grożąc nawet szwagrowi, że jeśli siostrę dalej będzie katował, pomszczą srodze na nim jej krzywdę.

Ubiegłego tygodnia urządził Gnida swej żonie wielką awanturę, podczas której bił ją i matkę jej Olenę. Żona uciekła z domu i wróciła dopiero wieczorem z braćmi swymi Hnatem i Iwanem. Przed domem kazała braciom odejść, ci jednak wbiegli szybko do chałupy i rzucili się na Gnidę, który wyskoczył oknem i pobiegł na obejście sąsiada, Szymona Markiewicza. Kaczmarzy podążyli jednak za nim, a dopadłszy go, poczęli go kłuć dobytymi nożami. Z kilku ran krew polała się obfitą strugą, a już w kilka minut później Gnida wyzionął ducha.

Katarzyna Gnidowa słysząc krzyk męża, uciekła i wróciła do domu dopiero po kilku dniach, w czasie, gdy mąż jej dawno już nie żył. Gdy jej ludzie wskazali, gdzie trup męża leży, wyjęła mu z kieszeni klucze do szafy i poszła spokojnie do swojej chałupy. Po dokonaniu strasznej zemsty udali się Kaczmarze do siebie i położyli się spokojnie spać. W nocy zjawili się w ich mieszkaniu żandarmi i przyaresztowali morderców. Nazajutrz po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono ich do sądu karnego we Lwowie.

Echa sprawy Macocha.

W tych dniach obiegła prasę polską wiadomość, jakoby Macochowi, znajdującemu się w więzieniu w Piotrkowie, utworzył się wśród gruźliczy na szyi, któryby zagrażał życiu jego tak dalece, że „dni jego mialyby być policzone". Wobec tego zamieszcza „Rozwój" ludzki korespondencyę, która sprawę tę wyjaśnia. Oto, co piszą do „Rozwoju" z Piotrkowa:

Wiadomość o chorobie Damazego Macocha nie jest ścisła. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że Macoch bynajmniej nie jest ciężko chory i życiu jego żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Prawda, że miał gruczoły i jeszcze je ma na szyi obłożonej rankami, co mu widocznie sprawia ból, bo zawsze chodzi z głową na dół spuszczoną, ale by dni jego były policzone, to przesada. Apetyt ma dobry i niedawno prosi nawet, by mu powiększono porcyę pożywienia.

Przed tygodniem Damazy Macoch podał prośbę do cara i drugą do carowej oraz trzecią do ministra sprawiedliwości. Wszystkie trzy własnorecznie zredagował w tonie bardzo błagalnym, a każda zawiera cztery bite strony Nie prosi on w tych prośbach o wolność, nie prosi o zmniejszenie kary lub ułaskawienie, tylko o więzienie chociażby dożywotnie, ale by mógł odbyć pokutę i karę w więzieniu klasztornem. Dalej pisze, że jako były ksiądz, na katorgę jest niezdolnym i byłby tam pozbawiony pomocy duchownej. W prośbie wymienia kilka klasztorów, naturalnie z pominięciem Jasnej Góry.

W więzieniu Macoch modli się prawie bezustannie i opowiada, że niema nocy, w którejby nie śniła mu się Jasna Góra. To kazanie mówi, to spowiada, to z Ojcami obcuje, ale skoro się obudzi, spojrzy na kraty, na ludzi obciążonych kajdanami, to serce chce pęknąć mu z bólu i żalu.

Z naszych letnisk.

Krynica.
Szkoda strojów damskich, szkoda,
Wszędzie tylko błoto, woda.

Rabka.
Mieliśmy wylew, lecz Bogu cliwała
Tylko pół Rabki Raba zalała.

Szczawnica.
Dunajec szumi, Grajcarek gada,
A deszcz od rana do nocy pada.

Żegiestów.
W naszej tu dziurze,
Już od miesiąca
Chmura na chmurze,
Ani źdźbła słońca.

Truskawiec.
W gościnnym domu, w balowej sali
Woda przez okna i przez drzwi wali.

Zakopane.
Ponieważ wciąż leją deszcze,
Więc nikt się nie zgubił jeszcze
I nikt sobie z wirchu, perci,
Nie rozpłatał łba na ćwierci.

Żniwo śmierci.

Żniwa z powodu ciągłej słoty prawie zupełnie przepadły, plony rolników, owoc mozolnej pracy przepadł, zniszczał. W miejsce żniw polnych rozpoczęła śmierć swoje żniwo. W kilku powiatach, jak donoszą nasi korespondenci wybuchła epidemia chorób: szkarlatyny i duru brzusznego, zataczając coraz szersze kręgi. Dzień każdy przynosi nowe ofiary i tak zamiast snopów żyta czy pszenicy na polach układa lud zimne zwłoki swoich braci i sióstr w trumnach. Świeże mogiły na smutnych wiejskich cmentarzach rosną z dnia na dzień.

Szkarlatyna w Chrzanowie grasuje epidemicznie, o czem już doniosły „Nowiny" (jedyne z dzienników krakowskich) przed kilku dniami, wykazując konieczność ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych tak ze strony ludności, jak również powołanych do tego czynników. Niestety zarządzenia sanitarne władz, poczynione dotychczas są nie wystarczające i epidemia rozprzestrzenia swoją zabójczą potęgę coraz szerzej. Z Krzeszowic donoszą nam mianowicie o pojawieniu się tam szkarlatyny, którą przywlekli handlarze, przyjeżdżający co poniedziałek na tygodniowe targi do Krzeszowic. Dotąd zaszły dwa wypadki śmiertelne. Władze powinny wydać jak najrychlej konieczne zarządzenie, aby powstrzymać szerzenie się epidemii.

Dur brzuszny pojawił się, jak nam donoszą z Krzeszowic, w Woli Filipowskiej. Blizkie sąsiedztwo Woli zagraża niebezpieczeństwem mieszkańcom Krzeszowic.

Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Do klęski elementarnej spowodowanej powodziami i ulewą przyłącza się nowa groźniejsza w skutkach. Dur brzuszny szerzy się epidemicznie w całym powiecie w zatrważający sposób, wypadki śmierci zdarzają się coraz częściej. Również szkarlatyna zaczyna energicznie grasować. Ludność ogarnia rozpacz i bezradnie załamuje ręce, uważając nową klęskę za dopust boży. Natychmiastowa akcya zapobiegająca rozszerzaniu się epidemii chorób jest niezbędną.

10.000 ofiar szkarlatyny w Galicyi.

Daty statystyczne śmiertelności w Galicyi za r. 1910 wykazują, jak straszne spustoszenie w naszym kraju wyrządza szkarlatyna. W r. 1910 było w Galicyi 10.725 wypadków szkarlatyny, zakończonych śmiercią, czyli na 100 mieszkańców umierało 1'35 na tę chorobę, podczas gdy procent ten dla całej Austryi wynosi 0'49. Jeżeli zważymy, że ogółem w roku 1910 umarło 13,765 osób w całej Austryi, zc zego w Galicyi 10,725 (77'9 prc.), to dopiero rzuca się nam w oczy, jak w straszny sposób szerzy się u nas ta groźna choroba, jeśli na resztę krajów koronnych wypadnie tylko 30'40% skonów skutkiem szkarlatyny. Przeciętnie umierało w dziesięcioleciu każdego roku 8735 osób na tę groźną epidemię. Największą śmiertelność wykazują powiaty: Sambor (549), Rzeszów (449), Łańcut (372), Przemyśl (324), Rohatyn (320), Brzeżany (319), Jarosław (297), Skałat (281) i Brody (230), najmniejszą zaś powiaty podgórski (8), limanowski (17), oświęcimski (18), bohorodczański (18), ropczycki (21), wielicki (23) i peczeniżyński (26). Z kolei drugą chorobą epidemiczną, zabierającą najwięcej ofiar jest odra. Skutkiem nieju marło w całej Austryi 1910 roku 10.079 osób, z czego na Galicyę przypada 6.410 czyli 63'6 prc.

Nowy proboszcz kościoła N. P. Maryi w Krakowie.

Po przeszło jednorocznym wakansie, osierocona parafia przy kościele N. P. Maryi w Krakowie otrzymała proboszcza w osobie ks. Franciszka Albina Symona, arcybiskupa attalijskiego in partibus, który otrzymał już nominacyę z rąk cesarza.

Ks. Arcybiskup Symon liczy obecnie 72 lata. Po skończeniu szkół świeckich, studyował teologię najpierw w Żytomierzu potem w Petersburgu i Monachium, gdzie w roku 1864 uzyskał stopień doktora teologii. W tym samym roku otrzymał w Rzymie święcenia kapłańskie, poczem został zamianowany profesorem akademii duchownej w Petersburgu, gdzie wykładał do roku 1877. W tym czasie został kanonikiem katedralnym łucko-żytomierskim. Po kilkoletniej przerwie w wykładach, spowodowanej podejrzeniemi rządu rosyjskiego, iż ks. Symon utrzymywał tajne stosunki z Watykanem, w roku 1884 został ... wu powołany na profesora i rektora owej akade...

W roku 1891 został ks. Symon biskupem ...lowskim. Na stanowisku tem popadł w ostry kon... z rządem rosyjskim, gdyż nie dał się użyć za na... dzie do polityki rusyfikacyjnej rządu, który ... ambonę chciał wyzyskać dla swoich celów. Ks. Symon został pozbawiony dyecezyi i pod eskortą ... darmów wywieziony został do Odessy, gdzie prz... wał do r. 1901. Wówczas to ks. Symon na pro... zycyę papieża Leona XIII zrzekł się dyecezyi, za ... otrzymał tytuł arcybiskupa in partibus i pen... roczną w kwocie 2600 rubli. Do Rosyi ks. Symonowi nie wolno wracać.

Ostatnie 12 lat spędził ks. Symon w Rzymie p... boku papieża. Tutaj poznał go także i ocenił wie... jego zalety umysłu i serca, obecny ks. biskup k... kowski Sapieha którego opinia decydująca była ... pierwszym rzędzie przy nominacyi cesarskiej ... arcyb. Symona na proboszcza kościoła N. P. Maryi.

Ludność Krakowa z wdzięcznością przyjęła no... nacyę biskupa-patryoty ks. Symona na probosz... kościoła N. P. Maryi, otaczanego czcią całego ... rodu.

Setna rocznica śmierci ks. Józefa Poniatowskiego.

Kraków, 5 sierpnia.

Na dzień 19 października b. r. przygotowu... „Straż polska" w Krakowie uroczysty obchód setnej rocznicy śmierci polskiego bohatera ... Józefa Poniatowskiego. Program uroczystości ... ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje:

W pierwszych dniach września zostanie zwo... łany ogólny komitet obchodu, w skład którego wejdą wybitne osobistości kraju, delegaci inst... tucyi i członkowie zarządu głównego i Rady nad... zorczej „Straży polskiej". Ogólny zarys prac ko... mitetu obejmuje urządzenie wystawy pamiątek po ks. Józefie, wybicie medalu pamiątkowego, urządzenie seryi odczytów, przygotowanie poch... du, wiecu na Wawelu, uroczystej Akademii, przedstawienia w teatrze, wreszcie urządzenia zjazdu ogólno-narodowego.

Szczegółowy propram i zakres działania k... żdej sekcyi zatwierdzi ogólny komitet. Na razie ... czynione są przygotowania do wydania taniej broszurki, nalepek, wybicia medalu pamiątko... wego, uzyskania od jednego z wybitnych muz... ków naszych kompozycyi na cześć ks. Józefa, przygotowania kantaty, która w czasie pogrzebu księcia w Warszawie 1811 roku była wykonaną, a do której muzykę skomponowali Elsner, Kur... piński i Weinert, a słowa prawdopodobnie ... pióra L. Osińskiego. W programie uroczystości pierwszorzędne miejsce zajmuje wystawa pamią... tek po księciu Józefie, która wskrzesi przed o... czami naszemi drogą postać bohatera.

Komitet zwraca się do wszystkich instytucyi i osób prywatnych, a zwłaszcza do artystów, li... teratów, pisarzy, dziennikarzy, wydawców, z prośbą o zgłaszanie przedmiotów na wystawę do „Straży polskiej" (Kraków, Floryańska 1, dla se... kcyi wystawowej). Koszta opakowania, ubezpie... czenia i przewozu ponosi komitet.

Co słychać w mieście.

Kraków, 5 sierpnia.

Wiadomości osobiste. Instruktor Stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski rozpoczął z dniem dzisiejszym 5-tygodniowy urlop. Urzędowanie obejmie p. Ostrowski z dniem 9 września i będzie nadal, jak dotychczas, udzielał interesowanym informacyj w godzinach urzędowych.

Uzbrojenie weteranów wojskowych. Stowarzyszenia weteranów wojskowych w Austryi już od dawna starają się o to, aby członkom wolno było nosić szable. Ministerstwo wojny częściowo spełniło ten postulat, gdyż pozwoliło, aby prezesi i wiceprezesi Stowarzyszeń weteranów nosili szable przy okazyach uroczystych. W Krakowie istnieją dwa Stowarzyszenia weteranów wojskowych.

Zamknięcie ulicy. Ulica Andrzeja Potockiego została z dniem dzisiejszym — z powodu robót tramwajowych — zamkniętą dla ruchu kołowego na przestrzeni od ul. Pańskiej do Głównej poczty.

Przeniesienie targów. Z dniem dzisiejszym przeniesiony został targ na drzewo budowlane z placu na

Groblach na plac na Rybakach między Skałką a ul. Dietlowską. Przeniesienie spowodowane zostało budową bulwarów nadbrzeżnych, która w tych dniach rozpocznie się na przestrzeni od Skałki do Grobli. Targ na konie, dotychczas także odbywający się na Groblach, zostanie po faktycznem przyłączeniu Podgórza, przeniesiony na jeden z placów podgórskich. Targ na drzewo odbywa się we wtorki i piątki, a na konie w piątki.

W Zakopanem pogoda! Niespodziewana wieść nadchodzi dzisiaj z Zakopanego. Letnicy po długich i — zdawało się — bez końca deszczach — mają pogodę! Dzisiejszy biuletyn zakopiański brzmi: Temperatura plus 14 stopni Celsjusza, pogodnie, prognoza: na ogół pogodnie, ocieplenie.

Woda na Wiśle pod Krakowem nieznacznie poczęła dzisiaj opadać, jednak stan jej wynosi jeszcze 60 cm. nad zero. Stan normalny Wisły pod Krakowem wynosi o tej porze 1'90 m. poniżej zera tak, że obecnie woda w Wiśle ma 2'50 m. głębokości.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej" na wyrażone z wielu stron życzenie przedłużoną będzie do dnia 7 b. m. włącznie.

Drugi kierownik odnowienia Wawelu. Wydział krajowy zamianował p. Ignacego Sowińskiego, znanego architekta z Wiednia współkierownikiem restauracyi zamku królewskiego na Wawelu. Stanowisko jego jest równorzędne ze stanowiskiem obecnego kierownika p. Zygmunta Hendla. P. Sowiński przesiedla się do Krakowa i obejmuje swą czynność z dniem 1 września b. r.

Krzyże pamiątkowe dla „cywilów". Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza postanowienie co do przyznania krzyżów pamiątkowych „1912—1913". Prawo do noszenia tych krzyżów mają także te wszystkie osoby cywilne, które brały udział w ekspedycyach ratunkowych służby sanitarnej na Bałkanie, w szczególności biorące udział w ekspedycyi do Skutari, przedsięwziętej po upadku tego miasta. Zgłaszać się należy po krzyże u władz politycznych I instancyi, a w Krakowie w Dyrekcyi policyi.

Błoto podmiejskie. Dzisiaj rano ugrzęzł koń z zaprzęgów miejskich w błocie aż po brzuch na Nowej wsi narodowej. Zawezwano straż pożarną, która konia miejskiego wyciągnęła z błota.

Włamanie. Do mieszkania p. Wnękowskiego w Podgórzu przy ul. Potockiego, włamał się ubiegłej nocy znany rzezimieszek Schönberg i skradł srebra wartości przeszło 400 K. Schönberg został ujęty.

Amatorzy win. P. Hirsch Luftig, handlarz win przy ul. Józefa l. 5, zrobił niemiłe odkrycie po powrocie z wywczasów letnich. Oto skonstatował, że z piwnicy skradziono mu wiele butelek prawdziwego wina, wartości około 250 kor. Kradzieży dokonano jeszcze z początkiem lipca. Pod zarzutem dokonaniu tej kradzieży aresztowała policya Godela Gottlieba z Radomia, Eisiga Nissika z Królestwa i Izaka Lernera z N. Targu. Młodzieńcy ci, czeladnicy piekarscy z tego samego domu, twierdzili na policyi, że lekarze poradzili im pić wino dla poratowania ciężko nadwątlonego nocną pracą zdrowia. Nie uwierzono jednak ich tłomaczeniu się i odstawiono ich do aresztu.

Zgubił posag córki. P. Leizer Wenig, kupiec z Sanoka zgubił w Krakowie w dniu 31 lipca książeczkę Banku komercyalnego w Sanoku na 4500 K. Kwota powyższa była posagiem jego córki Heleny.

Kradzieże. Na cmentarzu rakowickim skradziono w niedzielę w czasie pogrzebu konduktorowi p. Mazurze złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości przeszło 400 K. Robotnikowi Szczepanowi Horzępie skradziono w taniej kuchni przy ul św. Jana złoty zegarek wartości 200 K.

Zbiegi z domu rodzicielskiego. Z Jaworzna zbiegł 16-letni Maks Chamas, syn szynkarza, z Raby wyżnej Józef Pałasz, 16-letni syn wyrobnika. Przebywają oni prawdopodobnie w Krakowie, gdzie szukają „przygód", wyczytanych w różnych Scherlokach.

W poszukiwaniu przygód zbiegli 30 lipca z domu rodzicielskiego ze wsi pod Myślenicami dwaj bracia, 16 letni Kazimierz i 14 letni Mieczysław Żółkowscy, synowie obywatela. Przebywają oni w Krakowie, gdzie policya czyni za nimi poszukiwania.

Zamach na narzeczoną w Niepołomicach. Sokołowski, sprawca niedzielnego zamachu w Niepołomicach na swą narzeczoną Wojtalównę, został wczoraj w Krakowie aresztowany. Po zamachu, piechotą, zdala od gościńca, ruszył do Krakowa, gdzie udał się do hotelu Krakowskiego do swojej siostry, pokojówki w tymże hotelu. Służba hotelowa atoli wiedziała już z dzienników o zamachu i wezwała policyę, która Sokołowskiego aresztowała. Przyznał się do czynu, twierdząc, że popełnił go z zazdrości, gdyż Wojtalówna, jego narzeczona, „chodziła" z innymi chłopcami. Sokołowski dzisiaj odstawiony został do aresztu śledczego pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa. Stan Wojtalówny nie budzi żadnych obaw.

Ćwiczenie Strzelców podgórskich. W nocy z soboty na niedzielę odbyły się w okolicy Kobierzyna nocne ćwiczenia „Strzelca" podgórskiego. Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 9 wieczorem i odbywały się wśród ulewnego deszczu do godz. 3 rano pod dowództwem porucznika „Sawy" i plut. „Lecha"; na czele plutonów stali „Bohun" i „Sęk". Drużyny miały trudne zadanie do spełnienia. Oddział nieprzyjacielski zajął wzgórza na piaskach, gdzie przeciwna drużyna musiała podejść niepostrzeżenie i wyprzeć z zajmowanych pozycyj. Nie przyszło to łatwo. Nieprzyjaciela oddzielały bagna, które należało przebyć w bród. Wśród uciążliwego pochodu drużyna atakująca weszła koło godz. 1 w nocy oddział nieprzyjacielski i atakiem na bagnety wyparła go z pozycyi.

Po ataku nastąpił kilkuminutowy odpoczynek, poczem rozpoczęła się musztra. Ćwiczenia wypadły świetnie. Mimo ulewy wykonywali dzielni strzelcy wszystkie rozkazy swoich dowódców, sprawnie, bez szemrania, a nawet z zapałem, w czem nie mała zasługa porucznika „Sawy", cieszącego się wielką sympatyą swoich podkomendnych.

Ostanie ćwiczenia wykazały niezbicie, że Strzelec podgórski rozwija się stale, zyskując nowy, świeży materyał. W skład drużyn wchodzą prawie sami robotnicy, którzy po tygodniowej pracy nie szczędzą czasu i sił, aby zdobyć jak największą sprawność fizyczną i umiejętność władania bronią. Objaw to sympatyczny i zasługuje na uznanie. B.

Zmarli. Roman Grodzicki, długoletni kierownik fabryki sztucznych wód mineralnych firmy K. Rząca i Bhmurski, zmarł wczoraj wieczorem po dłuższej i ciężkiej chorobie w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Telegramy „Nowin"

O zawarcie pokoju.

Bukareszt. (T. B. K.) Wczoraj po południu odbyła się konferencya delegatów państw sprzymierzonych z delegatami rumuńskimi. Ze strony delegacyi greckiej słychać, że sprzymierzeni upierają się na swojem stanowisku przedstawionem ostatnio, tak, **że na razie nie można stwierdzić żadnego postępu w rokowaniach.**

O zawieszenie broni.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że prezes ministrów rumuńskich Majorescu oświadczył, że przedłużenie zawieszenia broni postanowione zostało jeszcze na trzy dni, jest to jednak termin ostateczny.

Bułgarzy ustępują.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą z Bukaresztu, że oświadczenie Majorescu, iż rokowania pokojowe nie mogą trwać stanowczo dalej jak do czwartku, wywarło na Bułgarach silne wrażenie. Bułgarzy gotowi są już przyjąć znaczną część warunków Serbii i Grecyi. Spornym punktem w warunkach Grecyi jest kwestya Kawalli, z Serbią zaś Strumica. Rumunia wywiera nacisk na Bułgaryę, w ten sposób, że solidarnie popiera żądania Serbii i Grecyi.

Paryż. (Tel. wł.) W kołach greckich uważają propozycye bułgarskie za szyderstwo, przypuszczają jednakże, że Bułgarya do jutra ustąpi.

Pokój podpisany będzie we środę.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« donosi z Bukaresztu, **że pokój podpisany zostanie we środę** popołudniu. Kawalla ma zostać przy Grecyi ale tylko prowizorycznie, gdyż sprawę tę rozważać będzie konferencya europejska i ona dopiero wskaże, komu ma przypaść Kawalla.

Kurtuazyjne rozmówki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" w depeszy z Bukaresztu donosi, że prezes rumuńskiego gabinetu Majorescu wystąpił bardzo ostro przeciwko pełnomocnikom pokojowym Bułgaryi wobec przewlekania z ich strony obrad. Depesza ta przytacza dosłowne odezwanie się Majorescu, (które jednak ze względu na ton, tak mocno nielicyjący z kurtyazyą dyplomatyczną, wydaje się nam niezupełnie prawdopodobne. (Przyp. Red.) I tak, gdy Majorescu wszedł wczoraj na salę posiedzeń, i dowiedział się, że Bułgarzy odrzucili bez podania motywów ponowne warunki serbskie, bardzo umiarkowane, zwrócił się do Bułgarów z temi słowy:

— Jeżeli tak rzecz się ma, to gramy tutaj niesłychanie dziwną komedyę!

Przedstawiciel delegatów bułgarskich Tonczew odpowiedział na to:

— Dla czego? Czy nie mamy prawa stawiania propozycyi? Jeśli jak, to możemy wrócić do domu! —

— Mój panie! — odpowiedział Majorescu, — Niech pan nie zapomina, żeś przybył tutaj, jako zwyciężony prosić o pokój. Jeżeli pan sądzi, że będzie mógł utrudniać rokowania, to lepiej wynoście(!?) się stód! Niech Pan nie zapomina, że ostatni raz pan bierze udział w rokowaniach pokojowych."

Depesza „Neue Freie Presse" dodaje, że to ostre oświadczenie Majorescu wywarło na Bułgarach decydujące wrażenie. Bułgarzy zrozumieli, że nie będą mogli odgrywać takiej komedyi, jak to miało miejsce na konferencyi londyńskiej i już po południu byli bardziej skłonni do kompromisu.

Aprobata Europy.

Rzym. (Tel. wł.) Ambasador rosyjski zaproponował rządowi włoskiemu, aby wziął udział w kroku zbiorowym w Bukareszcie, by zawiadomić państwa bałkańskie, że ich uchwały poddane będą rewizyi konferencyi europejskiej.

Nieudałe machinacye.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarło na Bułgarach, że Rumunia nie odstępuje w popieraniu Serbii i Grecyi. Działalność dyplomacyi bułgarskiej, by w trzech państwach bałkańskich wywołać rozdwojenie spełzła na niczem, wobec tego Bułgarzy postanowili jak najszybciej zawrzeć pokój.

Obiecanka cacanka?

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. W. Tagblatt« donosi, że król czarnogórski nie otrzymał dotąd przyobiecanych 30 milionów franków.

Turcy pozostaną w Adryanopolu.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« ogłasza wywiad z tureckim attache wojskowym w Paryżu, który oświadczył stanowczo, że Adryanopol zostanie przy Turcyi. Turcya od pierwszej chwili rozpoczęcia wojny pomiędzy dawnymi członkami Związki, przygotowywała się do rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Bułgaryi. Zreorganizowano armię na linii Czataldża, dostarczając jej nowych materyałów wojennych i sanitarnych. Gdy Bułgarzy wyruszyli przeciwko Serbii armia turecka otrzymała rozkaz wystąpienia przeciwko Bułgaryi.

Marsz armii na Adryanopol odbywał się niezwykle szybko i składnie. Turcy naprawili wszystkie linie komunikacyjne, łączące Adryanopol z Konstantynopolem, tak, że Położenie Turcyi w Adryanopolu jest bardzo dobre. **Turcy są zdecydowani stoczyć walkę z każdym, ktoby ośmielił się spróbować wyrzucić ich z Adryanopola. Turcy również gotowi są zbrojnie wystąpić przeciwko Rumunii.** Turcya spodziewa się jednak, że Europa nie pozwoli na bezmyślny rozlew krwi, szczególniej Austrya i Niemcy, któreto to państwa z taką sympatyą odnosiły się zawsze do Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasada angielska nie otrzymała jeszcze żadnych instrukcyi co do zamierzonego kroku mocarstw u Porty. Wobec tego demarche mocarstw w sprawie Adryanopola jeszcze nie mogło nastąpić.

Rewolucya w Chinach dobiega końca. Juanszikaj potrafił zgnieść powstanie. Za głowy przywódców powstania wyznaczył wysokie nagrody.

Nadesłane.

TYDZIEN HUMORYSTYCZNY

TREN ŻAŁOSNY CARA FERDYNANDA.

O czemuż, ach czemuż, carze Ferdynandzie,
Dałeś się pokonać ex-przyjaciół bandzie?
Nie byliby wpadli na cię, goli króle,
Gdybyś podział łupów odbywał w Stambule.
Czemuż, nad turecką stojąc pełną misą,
Zatrzymałeś armię swą pod Kirk-Kilissą?
Czemuż, usłyszawszy, że toń Newy huczy,
Zrzekłeś się odrazu od Stambułu kluszy?
Czemuż, chcąc by Rumun cichy był, jak trusia,
Nie rzuciłeś gnata dla tego rabusia?
Gdybyś był mu dodał dwa łokcie granicy,
Przestałby na gnacie — dziś chce polędwicy.
I serbski apetyt nie szedłby na zwyżkę...
Najadł się Serb zupy — dziś chce zjeść i łyżkę.
I Grek by, łakomy na wszelkie ochłapy,
Nie zrobił Trojańskiej w Salonikach szkapy.
Czemużeś, ach, czemu dzisiejszych kolei
Nie przewidział, mając wspólników złodziei?
Stąd na jaw wychodzi prawda naga, bosa:
Że choć masz nos duży, lecz nie miałeś nosa.
A przeto się w ciężkich znajdujesz opałach:
Zacząłeś, jak rumak, a kończysz, jak wałach!

Co słychać nowego?

Przybądź o wojno, woła każdy wkoło,
Bo i bez wojny całkiem niewesoło.

*

Z Wschodu, z Zachodu, z tej, czy z owej szaty,
Lecz niech nareszcie zachuczą armaty.

*

Z dołu, czy z góry, do którejbądź mety,
Lecz niech nareszcie zabłysną bagnety.

*

Tak żyć, jak dzisiaj, bezładnie, bez ruchu,
Nie podołałbyś i największy zuchu.

*

Codzień wertować Bałkan, telegramy,
Rozstroi nerwów i najtwardsze gamy.

*

Myśleć bez przerwy, a może to jutro,
Tak mózg wytrzepie, niczem kuśnierz futro.

*

Więc przybądź Marsie, wojny bożku drogi,
Bo, gdy już wisieć, to za obie nogi.

KALENDARZYK.

Poniedziałek. Tu zdań nie może być i dwóch,
Ze Turek to istotnie zuch.
Wtorek. Gdy Bułgar rzekł Rumunom: pas,
Turek do góry lazł i lazł,
Środa. Aż nigdzie nie spotkawszy tam,
Wszedł do Adryanopola bram.
Czwartek. Nie długo będzie siedział on
Serb, Bułgar, Grek wnet krzykną: won.
Piątek. Lecze że jest krzywa sprawy oś,
Więc utarguje Turek coś,
Sobota. I jakieś zyski spadną nań,
Tu być nie może i dwóch zdań.
Niedziela. Za to, że śmiały zrobił ruch,
Wyzyskał kłótnię — Turek zuch.

Chociaż daleko.

— Czy Bałkany stąd daleko?

— O, daleko, ale pomimo to, jak tam dobrze wystrzelą, to kule mogą zacząć latać i u nas na granicy rosyjskiej.

O imionach.

Kazimierz Bartoszewicz pisze w jednym ze swoich doskonałych fejletonów:

Imiona mogą być ordynarne lub szlachetne. Do ordynarnych należą: Stanisław, Stanisława, Kazimierz, Kazimiera, Władysław, Władysława, Bronisław, Bronisława, Wojciech, Jan Kanty, Salomea, Jacek i wogóle imiona polskie, które byle parobek lub dziewka nosić może. Do imion szlachetnych, arystokratycznych, zaliczają się: Artur, Gustaw, Bruno, Alfred, Romana, Ryszard, Olimpia, Idalia, Hugo, Ildefons, Irena, Aurelia, Wirginia, Jerzy, Olga, Cezar, Edgard, Alfons, Oskar, Albin, Agenor, Amata, Amina i td. Również i zdrabniając imiona, powinniśmy baczyć, aby nadać im szlachetne brzmienie, więc nie należy mówić: Artiurek, Alfonsek, Irenka, Alfredek lecz: Turcio, Fonsio, Rena, Fredzio; nie Henryczek, lecz Henio, nie Helenka, lecz Hala lub Lena, nie Władek, lecz Ladi, nie Karolek, lecz Lolo, nie Anielka, lecz Niola, nie Elżbietka, lecz Lizia lub Ela, nie Zuzia, lecz Zuzu, nie Amelka, lecz Ama, nie Natalka, lecz Nata, nie Joanka, lecz Żancia, nie Ryszardek, lecz Ryś, nie Michałek, lecz Miś, nie Kasia, lecz Kati, nie Kazia, lecz Ziuta, nie Jadzia, lecz Dziunia i t. d.

W poznańskiem żyje jeszcze sporo Hektorów, Artakserksesów, Sokratesów, Leonidasów, Koriolanów, co, trzeba przyznać, bardzo ładnie wygląda. Nie należy doradzać Gaudentemu, aby się żenił z Hermenegildą, ani Prusce, aby wyszła za Dydaka; również Baltazar strzedz się winien Korduli, Agapit Dygny, Pafnucy Pulcheryi, Zefiryn Balbiny, Gorgoniusz Placydy, Epifaniusz Scholastyki, bo z takich małżeństw trudno, aby były ładne dzieci.

Tyle piszę żartem jako słownikarz, a jako notatnikarz dodaję: niech się wreszcie Epifaniusz żeni ze Scholastyką i Agenor z Idalią, byle swe dzieci chrzcili uczciwie, po polsku. Niech im będzie Staś i Kasia, Władek i Bronia, a wreszcie Tadzio i Zosia, bo choć te dwa ostatnie imiona są z pochodzenia obce, ale stały się już takie nasze, takie polskie, że bez Tadzia i Zosi nie powinno się obyć żadne porządne małżeństwo. Dopiero po tym półtuzinie można zezwolić na jakiegoś Artiurka i Idalkę lub z przeproszeniem, Dydaka i Kordulę.

Zapobiegliwy.

— Z synem co pan uczyni?

— Zrobię go dentystą.

— Dlaczego?

— Ma jemu los, jako Polakowi, wyrywać zęby, to niech on je lepiej wyrywa innym.

Ma racyę.

— Nad czem pan teraz tak pracuje, panie profesorze?

— Nad sztucznym człowiekiem, bo przy dzisiejszej „zgodzie" narodów i ulepszonej broni, zabraknie napewno jeszcze w tym roku produkcyi ludzkiej.

Głęboki aforyzm.

Ludzie żyliby na świecie znacznie dłużej, gdyby umieli we właściwej porze zachorować.

Szyld w miasteczku.

„Różne śledzie, jako to: szuwaks, mydło i pieczywo."

Nauka o ułamkach.

— Co słychać w Lodzi?

— Robotnicy zajmują się nauką o ułamkach.

— Co pleciesz?

— Nie plotę. Uczą się nasycać siebie, żonę i dzieci ułamkiem chleba.

Dział zagadkowy.

Rozwiązanie gry słów.

Mora
Owad
Rama
Adam

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: W. Kubik, Kraków; J. Waniek, Zwierzyniec; B. Schwarz, Kraków; K. Kotulski, Kraków; L. Przewoźniczek, Jarosław; E. Bębenek, Muszyna; S. Kiliński, Jeleśnia; J. Kapecki, Sambor; M. Gawińska, Tarnów; Fr. Niklas, Glinnik maryampolski; W. Nekvapilowa, Nowy Sącz; J. Kałuża, Podgórze; K. Dworzak, Nowy Sącz: J. Gorączkowa, Wieliczka; St. Vogel, Mosty wielkie; A. Sołtysikowa, Rzeszów, H. Moszkowska, Kraków; J. Grzymkowa, Iwkowa p. Tymowa; Z. Wrońska, Wadowice; Wł. Ziembowicz, Jarosław; R. Reklewski, Kraków; T. Cholewicz, Kraków; J. Kubik, Zwierzyniec; W. Polakiewiczówna, Wieliczka; Z. Karaś, Borysław; K. Czachowski, Nowy Sącz; E. J. Kurnik, Gawłów; J. Ulrich, Kraków; J. Kuzianka, Wadowice; M. Frischer, Alwernia; A. Ochońska, Wieliczka; Fr. Mość, Czechowice, (Śląsk austr.); J. Jendlowa, Abbazia; A. Golińska, Szczawnica; Wacek Kuchar, Lwów; J. Przystaś, Myślenice; J. Zemek, Podgórze; J. Podkul, Krościenko wyżne; P. Kolber, Śmietnica; E. Rosenwasser, Kraków; M. Radlmesserówna, Swoszowice; Wł. Pieronek, Radziechów; W. Ozuj, Grabno p. Wojnicz; Z. Formiński, Zakopane; J. Walenta, Łącko; J. Rachwalski, Dźwiniacz; K. E. Triebling, Nowy Sącz; H. Münzówna, Wadowice; K. Sowa, Bochnia; H. Andrzejowska, Kraków; St. Bukowska, Strzyżów; St. Duszyński, Frysztak; M. Nastabowski, Kraków; ks. J. Jędrzejewski, Zamość, gub. Lubelska (Król. Pol.) M. Malinowska, Oświęcim; J. Strojnowska, Radomyśl; K. Czermak, Dębno koło Brzeska; F. Drozdziewicz, Skawina; St. Rybka, Kraków; L. B., Benczyn.

Nagroda („Quo vadis" Sienkiewicza) przypadła losem Wnemu Panu K. Kotulskiemu w Krakowie (Do odebrania w Redakcyi).

Ze względu na znaczną liczbę trafnych rozwiązań wyznaczyliśmy **dwie dalsze nagrody**, które przypadły: II nagroda: sensacyjna powieść Gastona Leroux, Wnej P. Zofii Wrońskiej w Wadowicach (na koszta poleconej przesyłki prosimy przysłać 45 hal. w markach) i III. zbiór interesujących opowieści p. t.: „Przez lądy i morza" Wnemu panu Kazimierzowi Czachowskiemu w Nowym Sączu (nagrodę wysyłamy).

Odpowiedź red. działu zagadkowego. Wp. *Z. Form.* w Zakopanem i *Edmundowi Fr.* w N. Sączu: Rozwiązania poprzednich zagadek nie otrzymaliśmy.

Wp. *Formińskiemu* w Zakopanem i *Kaz. W,* w Krakowie: Rozwiązania można nadsyłać także na kartkach koresp.

Szan. Czytelników nadsyłających rozwiązania prosimy uprzejmie aby raczyli zaznaczyć na listach czy kartkach „Dział zagadkowy".

Nowa zagadka konkursowa.

Łamigłówka głoskowa.

— ie — ie — — — — ie —
— — — e — ie — — — e —
— ie — — — a — o
— — — e — ie — — — y — —
— ie — — — e — — ie —
— — — a.

Po wstawieniu zamiast kresek odpowiednich spółgłosek otrzymamy znaną „przygadywkę".

Pani „hofratowa"

w pensyonacie zakopiańskim.

Piszę do szanownych moich czytelników z pensyonatu bardzo dystyngowanego, gdzie kwitnie kult plotek, a gdzie za przykładem „kurortów" zagranicznych wprowadzono obiady przy wspólnym stole.

O godzinie oznaczonej stawiamy się przeważnie wszyscy w sali jadalnej.

Wszyscy jesteśmy ogromnie głodni, w naszych żołądkach odbywa się kruczenie, zupełnie jak gdyby ktoś nakręcił zepsuty fonograf.

I gdy każdy z głodomorów zajął miejsce przy stole, ukazuje się uprzejma gospodyni i mówi z miną tajemniczą:

— Państwo zechcą troszeczkę zaczekać; pani „hofratowa" jeszcze nie powróciła z przechadzki.

Stołownicy buntują się. Jeden z nich, śmielszej natury, podnosi głos:

— Przepraszam, myśmy przyjechali na pensyonat, a nie na panią „hofratową". Cóż nas może obchodzić pani hofratowa! Jeść do milion sześćkroćstotysięcy dwieście dziewiętnaście!

Uprzejma gospodyni zbladła i cofnęła się o trzy kroki, nie mogąc znieść bluźnierstwa.

— Jakto? — szepce zbielałemi wargami — więc dla pana dobrodzieja już tak dalece nic nie ma świętego?

Po upływie pół godziny zjawiła się nareszcie majestatyczna osoba ze wstrętnym pinczerem na jednej i lornetką w drugiej ręce.

Zajęła miejsce poczesne, psa ustawiła na stole.

(O z jakąż rozkoszą, gdyby to było w mej mocy, posmarowałbym mu nos musztardą).

Pani hofratowa pierwsza nalała sobie na talerz zupy rakowej, przyczem umiejętnie i chytrze wyłowiła z wazy wszystkie szesnaście szyjek.

Pani hofratowa ujęła następnie oburącz półmisek ze sztuką mięsa, przyłożyła do każdego kawałka z osobna swój nos długi, ostro zakończony, i raczyła rzec:

— Owszem, świeża, ale ja nie lubię i mój Mimi też nie lubi kurczęta.

A gdy podano kurczęta, pani hofratowa zgromadziła na swoim talerzu wszystkie wątróbki i wszystkie żołądeczki. Połowę zjadła sama, drugą obdzieliła Mimi. Myśmy byli zmuszeni poprzestać na samem mięsie z kurcząt.

Teraz zbliża się chwila najkrytyczniejsza.

Podano lody sztucznie ułożone w kształt starego zamczyska.

Mój sąsiad mówi mi półgłosem na ucho:

— Widzisz? Zagarnęła wszystkie baszty!

Słyszę z lewej strony okrzyk trwożliwy:

— Gaba bierze się do loży kasztelana!

— O, o, grzebie we fundamentach.

Trzy czwarte zamczyska legło na talerzu pani hofratowej. Nie pojmuję, jak można wprowadzać do wnętrza organizmu tak wielką dozę mrozu!

Wstajemy od stołu zdrętwiali z żalu i zawiści.

Pani hofratowa przyłożyła lornetkę do oczu, nikomu nie skinęła nosem i odeszła, niby uosobniony worek, pełen szyjek rakowych, wątróbek, żołądków i lodu.

Lwowski Teatr Miejski w Krakowie.

We wtorek, dnia 5 sierpnia 1913 r.

Nowość! Po raz pierwszy: Nowość!

ZUZIA

(SUSI — A KIS GRÓF)

operetka w 3 aktach, Franciszka Martosza, przekład polski A. Kitschmana. Muzyka Aladara Renyi'ego.

Z repertuaru wiedeńskiego „Carlteatru“, gdzie w ubiegłym sezonie grano przeszło 300 razy).

OSOBY:

Hrabia Szigetvary, pułk. huzarów	J. Zaremba
Stefan, jego syn	F. Kuligowski
Aglaja Rosetti, wdówka	F. Brzeska
Dr Teofrastus Häring, guwerner	M. Tatrzański
Zuzia Hopfner	H. Miłowska
Pani Müller-Balser	A. Kasprowiczowa
Bogusław Horn, dyrektor teatru	J. Solnicki
Loewe, kompozytor	Z. Schmidt
Wassermann } aktorzy	St. Fried
Blumenthal } aktorzy	N. Krysztof
Mimi	E. Markowska
Manuela	L. Blumenthalówna
D'Hennery	L. Recheński
Mademoiselle Prunelles, tow. Rosetti	W. Podhorska
Nerwowa Panna	Fr. Ostrowska
Schönbichler, jednoroczniak	E. Kalinowski
Blau, reporter	M. Fedyczkowski
Bernstein, urzędnik banku	A. Jasiński
Młody małżonek	K. Kotowski
Młoda małżonka	H. Borkowska
Mąż	Fr. Szymański
Jego żona	M. Niedzielska
Zarządca hotelu	Ed. Karasiński
Starszy kelner	L. Zbucki
Kelnerka	A. Sobolówna
Służący	

Aktorzy, aktorki, publiczność, goście kąpielowi, śpiewacy włoscy, służba, kelnerzy.

Rzecz dzieje się obecnie. Akt I restauracya ogródkowa letniego teatru w jednym z małych węgierskich miasteczek górskich. Akt. II. Sorrento: Terasa hotelu Palace. Akt III w dobrach Aghaji Rosetti.

Początek o godz. 7½, koniec o godz. 10½.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Jeszcze tylko 14 dni pobytu teatru Lwowskiego w Krakowie.

Wtorek:
Po raz pierwszy (nowość):
„Zuzia“ operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa po raz drugi:
„Zuzia“ operetka w 3 aktach.

Czwartek:
Po raz drugi:
„Kuglarz“ opera w 3 aktach.
Po raz pierwszy:
„Wesele w Ojcowie“ balet w jednym akcie układu St. Faliszowskiego i E. Koszutskiego.

Piątek:
„Zuzia“ operetka w 3 aktach.

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego Telefonu N. 1308. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o **SZTUKI**
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginale znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o **STAROŻYTNOŚCI**
obejmujące meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy zegary, zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz monety i medale polskie.
Przyjmuje w komis, kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 halerze, zagraniczne po 9 halerzy. [367b

Sławne z dobroci
Cukry deserowe
poleca [747
Józef Siermontowski
KRAKÓW
ULICA BRACKA.

Studenci
znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

ŚLUBNE
Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394
S. ZOŁDANI
jubiler
Kraków, ul. Mikołajska l. 28.

DARMO
i opłatnie otrzyma każdy na życzenie mój główny katalog z 4000 rycin, przedmiotów do użytku i różnorakich podarków **c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2490 (Czechy).** Zegarek niklowy K 4·20, zegarek srebrny K 8·40, budzik niklowy K 2·90, zegar pendułowy K 8·50, zegar z kukułką K 8·50, harmonika K 5·—, skrzypce K 5·80, rewolwer K 8·—. Towary ze skóry, stali i wyroby ręczne w bogatym wyborze. Wysyłka za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. [479

Czy kocha?
pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut „**STELLA**“ we Lwowie. Fach pocztowy 228. [609

Winogrona
5 kilo winogron K. 4·90
5 „ brzoskwiń „ 6·50
5 „ anan. melon. „ 2·90
5 „ melanzan „ 3·60
franko porto za pobraniem pocztowym.
Giov. Spanghero, Tryest.

Potrzebni chłopcy do Administr. „NOWIN“.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERYCANA
Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Północnej i Po- 108] łudniowej Ameryki, itd.
Następne odjazdy do Kanady okrętami:
„Canada“ 19 lipca wprost do Quebec w Kanadzie.
„Polonia“ 16 sierpnia „ „
„Canada“ 20 września „ „
Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye, następnie LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

SZKOŁA BUCHALTERYI
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.
przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.
Stanisław Burnatowicz [382
Nauczyciel buchalteryi, kwinskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.
Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY“
KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

CUKIERNIE.
CUKIERNIA
JANA MICHALIKA
KRAKÓW, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

RESTAURACYE.
K. NOREK i Sp.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści.

Na stałą pensyę i wysoką prowizyę
przyjmiemy
starsze osoby, dobrze polecone
do roznoszenia gazet.
Administr. „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.

SPÓŁKA FAKTUROWA
Stow. zar. z ogr. por. W KRAKOWIE (Podwale L. 7)
pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie (ulica Targowa liczba 1).
ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po
5 %
od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. 535
Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“
Każdy nowy miesięczny abonent
otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.
Każdy nowy kwartalny abonent
(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:
„Pan Józef Rouletabille u cara“
w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.
Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem
dwie cenne książkowe premie.

Ogłoszenie licytacyi.
Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ciesielskich w szkole przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.
Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze Nr. 6. na IV. p., między godziną 11 a 2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.
Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18 sierpnia 1913 do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.
Oferty nieostemplowane lub po oznaczonym terminie wniesione, nie będą uwzględnione.
Leo.

Dom parterowy
do sprzedania lub wynajęcia w Sułkowicach koło Izdebka. Wiadomość: Jakób Zajker, Ochmanów p. Wieliczka.

Zmiana lokalu!
Zakład artystyczno-rytowniczy
Jakóba Walenty
został przeniesiony z dniem 15 lipca b. r. z ul. Szczepańskiej l. 7 — na ul. Sławkowską l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

PŁASZOWSKA PAROWA FABRYKA DACHÓWEK I CEGIEŁ
STOWARZYSZENIE ZAR. Z OGR. PORĘKĄ
508] **TELEFON FABRYCZNY NR. 2087.**
Biuro w Krakowie, św. Gertrudy 8 Telefon 364.
Poleca dachówkę czerwoną, czarną i dymiona, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i pustaki. Ceny przystępne. — Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.
ZARZĄD.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.